N^RE 110

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 13 Września v. s. 1820 roku

Obserwacye meteorologiczne.	Czas obserwacyi	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmia. w powie
	dn. 11 srednia.	27 cal. 8,37 lin.	+ 9,58 stopn	Zachodni	Pochmurno
	dn. 12 średnia.	27 — 8,13 —	+ 12,3 —	Zmienny	Niestała Pogoda
	dn. 13 godz. 6	27 — 5,9 —	+ 11,5	Połód. Wschod.	Pochmurno

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, dnia 2 września. Dzień Imienin N. Cesarza Jmści 30 z. m., dzień drogi sercu każdego kto tylko ma szczęście zostawać pod oycowskiém berłem Nayjaśnieyszego *Alexandra I*, obchodzony tu był jak nayuroczyściey. W wigilią iescze przybyłyNN.Cesarzowe z letnich swoich pomieszkań do stolicy, a nazaiutrz udały się otoczone licznym orszakiem w towarzystwie Wielkich Xiążąt, *Mikołaia* i *Michała*, do kościoła ś. Alexandra Newskiego przy klasztorze tegoż imienia znayduiącego się. Całe duchowieństwo stolicy po odprawioném ranném w swoich parafialnych kościołach nabożeństwie, zgromadziło się o godzinie jedenastey zrana do katedry *Panny Maryi Kazańskiey*, i ztamtąd z obrazami świętemi i krzyżem udało się w ubiorze pontyfikalnym do pomienionego kościoła, w którym Nayprzewielebnieyszy Metropolita *Michał* mszą wielką celebrował, a po niey zantonował *Te Deum*. Władze woyskowe i cywilne, tudzież znakomite oboiey płci osoby i mnóstwo ludu nieprzeliczone, napełniało świątynią Pana zastępów, niosąc przed tron Jego nayszczersze i naygorętsze modły o jak naydłuższe i iednostaynie szczęśliwe panowanie Monarchy i Oyca poddanych swoich Cesarza *Alexandra I*. W kościele katolickim XX. Dominikanów była także wielka msza i spiewano *Te Deum*. Tegoż dnia u N. Cesarzowey *Maryi* był wielki obiad. Wieczorem stolica wspaniale była oświecona, a w wielkim teatrze dawano nowy balet i mnostwo widzów tak było wielkie, iak nigdy iescze nie widziano, a przynaymniey drugie tyle nieznalazłszy już biletów musiało powrócić do domu.

Dnia wczorayszego otwartą tu została akademia sztuk nadobnych i prace artystów i amatorów tuteyszych, wystawione są na widok publiczny.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, dnia 18 września. W dniu wczorayszym obchodzono w tey stolicy uroczystość Imienin Nayiaśnieyszey Cesarzowey i Królowey naszey, *Elżbiety Alexiejowny*. Nayiaśnieyszy Pan przyymował powinszowania i życzenia, składane z nayglębszém uszanowaniem dla N. Małżonki Swoiey, przez JO. Xięcia Namiestnika, i wszystkie władze krajowe, będące oraz tłumaczami uczuć całego narodu. Z powodu tey uroczystości był w zamku u Nayiaśnieyszego Pana wielki obiad, na którym mieli zaszczyt znaydować się posłowie i deputowani. Wieczorem był świetny bal u JW. *Nowosilcowa* Senatora Cesarstwa Rossyyskiego, który N. Pan obecnością swoią zaszczycić raczył. Gdy się zmierzchło, gmachy publiczne i miasto oświecone zostały.

Dnia 16 b. m. posłowie i deputowani mieli zaszczyt bydź przedstawionymi Nayjaśnieyszemu Panu przez JW. Marszałka seymowego.

Wypis z protokułu sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego.

Z Bożey Łaski

MY ALEXANDER I.

CESARZ WSZECH ROSSYY, KRÓL POLSKI.

it. d. i t. d. it. d.

Biorąc na uwagę, że projekta do praw do narady izb seymowych przedstawiane, różney według natury przedmiotu bywaią rozciągłości i ważności, a przeto, że ustanowiony art. 9 postanowienia naszego z dnia 26 marca 1818 r. jednostayny do roztrząsania wszelkich proiektow, tak w kommissyach iak i izbach seymowych, trzechdniowy zakres, częstokroć niestosownym okazać się może; po wysłuchaniu zdania ogólnego zgromadzenia Rady Naszey Stanu, postanowiliśmy i stanowiemy, co następuie:

Artykuł 1. Przepis artykułem 9 postanowienia Naszego z dnia 26 marca 1818 r., tyczący się oznaczenia zakresu na dyskussyą proiektow, tak w kommissyach iak i izbach seymowych przestaie bydź obowiązuiącym, od daty ninieyszego postanowienia.

Art. 2. Zachowuiemy sobie powyższy zakres, za każdem zebraniem się izb, według uznaney przez Nas potrzeby rozciągać lub skracać.

Art. 3. Wszelkie inne przepisy, tak w artykule 9 jako i całego postanowienia Naszego z dnia 26 marca 1818 r., zachowuiemy nadal w zupełney swey mocy.

Art. 4. Wykonanie ninieyszego postanowienia, które w dzienniku praw umieszczone bydź ma, równie iak i zawiadomienie o nim Prezesa Senatu, i Marszałka izby poselskiey, Naszey Radzie stanu polecamy.

Dan w *Warszawie* dnia 28 sierpnia / 9 września 1810 roku

(podpisano) ALEXANDER.

Minister Prezyduiący w Kommissyi Rządowey Sprawiedliwości (podp.) M. *Badeni*.

przez Cesarza i Króla Minister Sekretarz Stanu (podp.) Ig. *Sobolewski*.

Zgodno z Oryginałem: Minister Sekretarz Stanu (podpisano) Ig. *Sobolewski*.

Zgodno z Oryginałem:

Radca Sekretarz Stanu, Jenerał Brygady *Kossecki*.

Zgodno z Wypisem:

Minister Sprawiedliwości

M. *Badeni*.

W Zastępstwie Sekretazza Jeneralnego

Sekretarz Prezydyalny

Antoni *Podbielski*.

SEYM KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Mowa JW. Stanisława Hrabi Potockiego *Prezesa Senatu do Tronu, miana na posiedzeniu połączonych izb dnia 13 września 1820 r.*

Nayjaśnieyszy Panie!

„Kiedyś Wasza Królewska Mość, zasiadaiąc pierwszy raz na Polskim Tronie, przemówił do świata, i ogłosił mu wiecznie trwać maiące jego prawidła, głos Twóy, Miłościwy Panie, rozległ się po wszystkich Narodach, i z uwielbieniem od nich stokrotnie powtarzanym został. Od tey chwili połączyłeś dwa naywyższe zaszczyty, bo bywszy Uśmierzycielem Europy, stałeś się jey Prawodawcą: nie tym, co nakazuie mocą, lecz tym, co włada sercami. Szczęśliwi, że wśród tylu narodów berłu Twoiemu podległych, nas pierwszych wybrać raczyłeś, byś wystawił wszystkim wzór ustawodawstwa natchnionego, jakoby wieszczym duchem mądrości i wspaniałomyślności Twoiey.— Lecz wystawuiąc światu ten iedyny w dzieiach jego przykład, wprzód go zważyła mądrość Twoja na szalach umiarkowania tak, iżby i narodów swobody i dla ich szczęścia konieczna rządów spręźystość zgodnie obok Ciebie kwitły.— Takie są zasady konstytucyi, którą nas Nayjaśnieyszy Panie obdarzyć raczyłeś.

Do dania tak zbawiennego przykładu, prócz Twoiey ku nam wspaniałomyślności, nie mogła Cię pociągnąć żadna inna przyczyna, iedno troskliwość o utrzymanie naydroższego dla ludzi dobra, to iest, przywróconego Europie za sprawą Twoią po długich burzach pokoiu.

Nayczystsza więc miłość ludzkości skłoniła Cię Nayiaśnieyszy Panie do dania światu przykładu liberalney konstytucyi, nam przez Ciebie nadaney, którey nietylko wymagać, ale nawet nie mogliśmy się spodziewać. Bo Zwycięzca pisałeś prawa dla zwyciężonych, Możny dla słabych, Pan dla poddanych.

Prawda, że wspaniałomyślność Twoia dotknięta długiém pasmem niedoli nieszczęśliwego, lecz szlachetnego narodu, co wszystko, a nawet odwieczne naddziadów postradał imie, zwrócić mu go, i zwyciężonego podbić dobrodzieystwami zamyślała, a zawierzaiąc prawości jego, ufnym go w sobie uczynić. Lecz tak działaiąc, Miłościwy Panie, chciałeś dołączyć do zbawiennego przykładu, danego innym narodom, oczywisty dowód pomyślnych skutków iego i w oczach świata usprawiedliwić pewność rachuby Twoiey, co do ustalenia spokoyności i szczęścia iego.— W tak ważnym przedmiocie, zaufanie Twoie, zaszczytnie na nas padło, przybieraiąc nas (śmiem użyć tych chlubnych wyrazów) do wspólki wielkiey sprawy świata.

Z tego powodu, Miłościwy Panie, ma Europa oczy zwrócone na nas i Seym dzisieyszy, ile gdy mu wspaniała obecność Twoia nadaie cechę wielkości. Tak iest, Miłościwy Panie, przychylni iak i niechętni wskrzeszeniu Polski pilnie uważaią skutek iego; iedniby wielbili błogosławione dla wszystkich narodów zmiany Twoie; drudzyby nas okryli hańbą, wnosząc, że narody ślepe na szczęście swoie, a dobroczyńcom niewdzięczne, do świątley wolności doyrzałemi nie są.

Zatwierdza, Miłościwy Panie, mniemanie o ważności czynów i pochodu Seymu dzisieyszego, głos Twóy Oycowski w tey chwili słyszany.— Powołuiesz w nim zaufania nasze ku Tobie tém, które w nas położyłeś. Czemuż Miłościwy Panie! udowodnić Ci nie możemy, narażeniem na szwank tego wszystkiego, co mamy naydroższego na świecie, że Cię nosiemy w sercach naszych, jak Ty nosisz wszystkich poddanych Twoich, że zaufanie nasze w Tobie jest nieograniczoném; że żyjąc swobodnie pod błogosławioném panowaniem *Alexandra*, niczego innego nie żądamy, jak żeby Go niebo przedłużyło w jak naydłuższe lata. Sprawiedliwe Niebo, co Cię nam Królem i Wskrzesicielem nadało, znać wynagrodziło długie klęski nasze: w Tobie bowiem polega nietylko zaufanie nasze, ale i cała przyszłości nadzieja.

Te są ku Tobie, Miłościwy Panie, uczucia wdzięcznych Polaków; mam za ich zaręczycieli i świadków, ten dostoyny Senat, tych zacnych Narodu Reprezentantów, i przytomną słowom moim liczną i wybraną publiczność. — O bodayby ten, co czyta w głębi serc ludzkich, chciał Ci nasze wyjawić, a widziałbyś, że zaufanie i wdzięczność ku Tobie, są w nich nieskazitelnie wyryte. Pozwól Miłościwy Panie, bym te twierdzenia usprawiedliwił dowodami, czerpanemi w pomyślności naszey, to jest, w tém, co naywięcey zaufanie i miłość narodów zapewnia Monarchom, którzy iey są sprawcami, a zatém co jest niezaprzeczną ich rękoymią.

Pomijam N. Panie opłakany stan, z którego ręka Twoia nas dźwignęła; pomijam, że obawiających się zemsty obsypałeś dobrodzieystwami; pomijam naywiększe, to jest: Wskrzeszenie Polski, i przywrócenie w całey jego świetności starożytnego Królów naszych Tronu, tém, żeś na nim zasiąść raczył, a wiecznego ustalenia jego tém, żeś go o niezmierną Twoię oparł potęgę; pomijam nakoniec dobrodzieystwo nadaney nam Konstytucyi, wraz mądrey i liberalney, za jaką dotąd tyle wzdycha narodów. — Czyny te już są w xiędze nieśmiertelności zapisane. Lecz odtąd, Miłościwy Panie! używamy swobodnie praw nam przez Konstytucyą nadanych.— Niezna wpływu Rządowego ani możnowładczego, wybór Reprezentantów Narodu, nie podlega mu sprawiedliwość wymierzana bezstronnie; szerzy się po kraju oświata: bo codzień ulepsza wychowanie młodzieży; wzmaga się rolnictwo błogosławieństwem pokoju, handel ruchu nabywa, przemysł jest zachęcany, zdobi się kray i stolica Twoja okazałemi budowlami, wszędy się ślady zacieraią dawnych ruin. Zyie spokoynie po wioskach obywatel, nie zna woyskowego ucisku, owszem życzy zyskownego u siebie żołnierza pobytu. Tak doskonała jest karność jego, którą chyba przyrównać można do jego waleczności i biegłości w ćwiczeniach woyskowych. Niech będą dzięki za to Nayjaśnieyszemu Bratu Twemu, co woysko nasze na tak wysokim postawił stopniu niezmordowaną pracą i bacznością swoią, a dostoyny Wódz Woyska Polskiego raczy bydź Obrad Naszych uczestnikiem, i w jednym jak w drugim zawodzie dopełniać, Miłościwy Panie, dobroczynnych ku nam zamiarów Twoich.— Nakoniec chciey się przekonać, że bogoboyna Twoia troskliwość o przysparzanie Chrześcijańskiey u nas moralności płonną nie jest, i że wszystkie używaią się środki, by postawić Duchowieństwo nasze w stanie, coby mu pozwolił jak nayskuteczniey do tego przykładać się, a w wychowaniu młodzieży nic nie jest pominioném, co do tego dąży celu.

Z tego krótkiego, lecz wiernego rzeczy rysu, osądź N. Panie o pomyślności naszey, niezachmurzoney nawet obawą tych burz i rozruchów, które dziś w zasadach swoich część znaczną Europy wstrząsać zdają się.— Przecież jeżeli nieoddzielna od rzeczy ludzkich niedokładność w niektórych administracyynych gałęziach, wskazuie potrzebę im zaradzenia, takie jest w Tobie zaufanie nasze, Miłościwy Panie, że się bez obawy uciekamy do Oycowskiey opieki, z doświadczenia pewni, że nam jey odmówić nie raczysz.

Czyliż stan taki rzeczy, mianowicie porów-

nany z stanem dzisieyszym znaczney części Europeyskich narodów, nie udowodnia pomyślności naszey. Niedawno w świetnym bycie swoim litowały się one nad niedolą naszą: dziś pytam się, z którymbyśmy byt nasz zamienić chcieli?

Bo jakiekolwiek bydź mogą ich korzyści, my spokoyni w obecney chwili, żyjemy w naszym kraju swobodnie, nie żałujemy przeszłości co nas zgubiła, nie obawiamy się przyszłości, która dla nas nie iest groźną, pod tarczą opieki Twoiey i niezmierney potęgi bratniego narodu, z którym nas skoiarzyła ręka Twoia, a z którym nas codzień nowe łączą związki, mianowicie zaufanie, miłość i wdzięczność, wspólne dzieciom jednego rodu ku naylepszemu z Oyców.

Raczyłeś N. Panie udowolnieniem Twoiém zaszczycić postępowanie ostatniego Seymu. Był to w tym zawodzie krok pierwszy odrodzoney Polski; wszystko więc spodziewać się każe, że wzmocnione doświadczeniem drugie Seymowe Zgromadzenie, pewnieyszym jeszcze postąpi krokiem, i że jedynie będzie miało na względzie ważność powołania swego. Dla tego przekonany jestém, iż w roztrząsaniu prawodawczych przedmiotów zachowaią Seymujący umiarkowanie, co acz dziś wygnaném zdaje się z Europeyskich obrad, przecież powinnoby bydź pierwszém ich prawidłem. Nie wyłącza ono wolności zdania, przeciwnie umiarkowaném jego wyrażeniem, wagi mu dodaje. Dostoyny Senacie! Prześwietna Izbo Poselska! Smiem zaręczyć, że i ten przykład zbawienny baczącey na was dacie Europie, ile gdy pomnę, że tego tylko od wdzięcznych Polaków żąda ten, któremu powrót tego zaszczytnego naddziadów winni imienia.

Głos JW. Raymunda *Rembielińskiego*, Marszałka Izby Poselskiey, na posiedzeniu izb połączonych dnia 13 września 1820 roku.

N a y j a ś n i e y s z y   P a n i e!

Powołany Wolą Waszey Królewskiey Mości do przewodniczenia Obradom Izby Poselskiey, składając dziękczynienia za ten publiczny dowód zaufania, śmiem Waszą Królewską Mość zarazem zapewnić, że przy jednakiey i powszechney dążności ku samemu tylko dobru publicznemu reprezentantów a kollegów moich, potrafi Izba Poselska prawdziwém i szczerém poświęceniem się przeznaczeniu swojemu z własną chlubą i zadowolnieniem Oycowskiego Waszey Królewskiey Mości serca, wywiązać się z włożonych przez wybór współobywateli, a dobrowolnie przez każdego Reprezentanta przyjętych na się obowiązków.

By w tym zawodzie nie zbłądzić, należy umieć ocenić i przeiąć się duchem zasad, które Wasza Królewska Mość w Swym głosie objawiłeś, a na których jedynie towarzyski porządek ugruntowanym bydź może.

Przezorność i troskliwość w tey mierze Waszey Królewskiey Mości, obeymuje całe społeczeństwo, a Polacy pysznić się ztąd mogą, że takiego Króla berłu podlegają. Tak jest, Nayjaśnieyszy Panie! podlegają z serca, bo wdzięczność narodu naszego odpowiada wielkości dobrodzieystw, jakiemiś go obdarzył, a pamięć ich do naypóźnieyszych przeydzie pokoleń.

Pozwól więc, Nayjaśnieyszy Panie, abym w tém zebraniu narodowey reprezentacyi, zwrócił głosem ujawioney prawdy wszystkich uwagę, cośmy Mu winni i jakie są nasze szczególnieysze względem Waszey Królewskiey Mości obowiązki.

Długi szereg doświadczonych nieszczęść naszych w ostatniey Europy walce; do tego doszedł był stopnia, że niezwyciężonych wprawdzie, ale rozbrojonych, sama nawet odstąpiła nadzieja.

W tym stanie powszechnego smutku, a sroższey jeszcze niepewności, dźwignąłeś Wasza Królewska Mość upadłych.

Ogłosiwszy Monarchom liberalne swe zasady, bez wahania jawny ich dowód, na Polakach dać przedsięwziąłeś. Przezwyciężyłeś liczne przeszkody, i siebie Oycem Narodu bez oyczyzny będącego ogłosiłeś.

Przywrócenie Polaków do drogiego imienia, nie było dla wspaniałego serca Waszey Królewskiey Mości dostateczném dziełem. Gdy się wszędzie namyślano, jak kraje urządzać, Wasza Królewska Mość, dogadzając szlachetnemu popędowi duszy Swojey, nadałeś nam z zadziwiającym pośpiechem wielkie konstytucyyne swobody, a tym sposobem zarazem, już nie na krwawe, lecz nie na mniey zaszczytne wywiodłeś nas honoru pole; abyśmy na nim postawieni, sami przez siebie potwarców naszych zawstydzili, i godnemi używania wielkich swobód bydź się okazali.

W tym ważnym dla narodu naszego celu, zwołałeś Wasza Królewska Mość już po raz drugi Seym Polski. Na pierwszym zaraz dozwoliłeś nam dociec, jakie są dalsze Waszey Królewskiey Mości względem innych licznych Twojemu berłu podległych ludów, zamiary.

Dość na tém Miłościwy Panie, byśmy teraz szczerze usiłowali dowieść, nie tylko obcym ale i pobratnim narodom (których los i pomyślność ściśle jest z naszą złączoną), że Waszey Królewskiey Mości ufność zawiedzioną nie będzie.

Świeże w Europie wypadki, tém większą na nas dzisiay wkładają powinność, z godnością wywiązać się z powołania naszego, a ta powinność nie jest tylko Seymu, narodu, ale każdego w szczególności Polaka powinnością.

Konstytucya nasza, dzieło dobrey woli i mądrości Waszey Królewskiey Mości, nic nam do żądania nie zostawiła.

Z przekonania uznajemy wszyscy, że w szczęściu naypierwszą cnotą jest umiarkowanie. Tę cnotę Króla Naszego własną, naśladować pragniemy, damy jey dowody. Dla tego też mamy niezawodną nadzieję, że nas Wszechmocny od niszczących zaburzeń na zawsze zachowa, i że, jako wierni Królom swoim Polacy, tego naybolesnieyszego na siebie nieściągniemy wyrzutu, abyś Wasza Królewska Mość kiedykolwiek miał przyczynę nazwać nas niewdzięcznemi.

Mowa JW. Raymunda *Rembielińskiego*, Marszałka Seymu, miana w Izbie Poselskiey na pierwszém posiedzeniu dnia 13 września 1820 roku.

P r z e ś w i e t n a   I z b o   P o s e l s k a!

Podnosząc laskę Marszałkowską, dla przewodniczenia obradom zwołanych przez Króla reprezentantów narodowych, rozumiem: że nie potrafiłbym lepiey ten znakomity dowód zaufania Monarchy usprawiedliwić, jak szczerém serca mojego i duszy wyznaniem: że rzetelnym moim jest zamiarem, równie i Wasze zacni kolledzy pozyskać zaufanie. Gdy mi na dobrey w tey miarze chęci niezbywa, w sumieniu mojém przeto gnieździ się ta pochlebna nadzieja, że połączoną ufnością mocny, potrafię z powszechném zadowolnieniem, ważnym, zaszczytnym, ale zarazem trudnym zadosyć uczynić Marszałka obowiązkom. Miłą jest dla mnie, a zarazem konieczną rzeczą uznać publicznie tę prawdę, że cel i użyteczność urzędowania mo-

jego, ściśle jest z godnością i dobrą sławą Prześwietney Izby Poselskiey połączoną. Jeżeli mnie więc światłem waszém, powszechną i jedyną dążnością do dobra kraju naszego wspierać raczycie, i sam nie zbłądzę i powagę praw istniących utrzymać zdołam.

Od ścisłego onych zachowania, zawisł zaiste potrzebny dla wszystkich i dla każdego porządek; od porządku, osiągnienie prawdziwego obrad naszych celu: ten, raz w jakiémkolwiek bądź towarzystwie z uwagi spuszczony, rzadko do niego powracą.

Statut organiczny wskazuje konstytucyjne nasze zatrudnienia, zarazem obeymuje formy i właściwą koley postępowania: ileby w nim w szczególnych przypadkach brakniało przepisów, dopełni je rozsądna reprezentantów dążność, ta szlachetna rękoymia wspólnych usiłowań.

Zrobiwszy o stosunkach urzędowania mojego z izbą Poselską, którey członkiem jestem, własne wyznanie, niechay mi wolno będzie, zacni reprezentanci, zwrócić jeszcze uwagę Waszą na zasady, jakich z nas każdy trzymać się mém zdaniem winien. Jesteśmy tu przez konstytucyą zgromadzeni. Cała władza, cała powaga Izby Poselskiey z konstytucyi wypływa; naymnieysze więc od konstytucyynych przepisów oddalenie się byłoby uymą praw i godności nászey: nie daymy przeto nikomu z tych poważnych wychodzić zakresów.

Do Reprezentantów Narodu wolnie przez swych współziomków obranych, należy zatrudnić się jedynie i gorliwie samem tylko dobrem kraju, dobrem powszechném. Widoki, urazy, a nawet życzliwość osobista, niemniey łechcąca serce człowieka próżność, w tey świątyni, praw, mieysca mieć nie powinna. Wspólnemi przeto siłami powściągaymy namiętności, aby dobru publicznemu, a następnie nam samym szkodzić nie mogły. Oświecaymy się nawzajem, wspieraymy radą z bratnią ufnością połączoną, a prawda oczu i uszu naszych nie uydzie; ale zarazem strzeżmy się pomyśleć nawet o nicowaniu czyjeykolwiek bądź intencyi, bo zadając niesłusznie cios czyjeykolwiek bądź dobrey sławie, przez to samo własną na szwank naraziemy.

Te uwagi, jeżeli zgodnemi z prawdą i życzeniami Waszemi, zacni kolledzy, bydź uznacie, niechay Was przekonać zdołają, jaką drogę obrałem w przewodniczeniu obradom Izby Poselskiey; a nic mi w życiu mojém tak prywatném jak publiczném do życzenia nie zostanie, jeżeli w nagrodę czystych moich chęci Króla zadowolnienie i Wasz szacunek uzyskać potrafię.

Pomniymy, że Monarcha nasz, więcey jak inni z Narodem jest połączony. On dobrowolnie nadał nam swobody, z nich wypływa wszelkie działanie Narodu przez swych Reprezentantów: a zatém całość tych swobód, przyzwoite onych użycie, nie może jak tylko bydź wspólném Króla z Izbą poselską życzeniem, korzyść zaś i dobro ztąd wynikające, wspólném Monarchy i Narodu zadowolnieniem.

Nayjaśnieyszy Wielki Xiążę Konstanty! już po raz drugi nadajesz Izbie Poselskiey zaszczyt zasiadania pomiędzy Polskiemi Reprezentantami; racz przyjąć od swych kollegów z serca wypływające zań dzięki. Urodzony na Tronie, Syn i Brat Cesarza, dajesz nam Xiążę przykład wierney dla Monarchy podległości i uszanowania; chciey więc bydź tłumaczem naszych uczuć i zasad, jakiemi przejęci, będziemy się starać położone w nas zaufanie Nayjaśnieyszego Pana usprawiedliwić.

Posiedzenie dnia 14 września.

W dniu tym obie izby razem zebrane w Sali obrad Izby Senatorskiey słuchały ogólnego Rapportu Rady Stanu, o stanie kraju i wszystkich gałęziach administracyynych. Po zagaieniu przez JW. Stanisława *Potockiego* Prezesa Senatu, JWW. Radcy Stanu *Koźmian*, Ludwik *Plater*, tudzież JW. Referendarz *Zielinski*, odczytali Izbom wyżey wspomniony Rapport. Po czém obie izby rozłączyły się, w celu wybrania członków Kommissyy Seymowych, na mocy artykułu 89 Ustawy konstytucyyney istnieiących.

Po skończonem losowaniu większością kresek wybranemi zostali

Z SENATU.

Do Kommissyi Skarbowey:

JW. Wojewoda *Bieliński*.
— Kasztelan *Miączyński*.
— Kasztelan Stan. *Małachowski*.

Do Kommissyi Praw Cywilnych i Kryminalnych.

JW. Kasztelan Franc. *Grabowski*.
— Kasztelan *Grzymała*.
— Kasztelan *Wodziński*.

Do Kommissyi Praw Organicznych i Administracyynych.

JW. Kasztelan *Gliszczyński*.
— Kasztelan Stan. *Grabowski*.
— Kasztelan *Tarnowski*.

Z IZBY POSELSKIEY.

Do Kommissyi Skarbowey.

JW. *Godlewski*, Poseł Maryjampolski.
— Bon. *Niemojewski*, Poseł Wieluński.
— *Potocki*, Poseł Warszawski.
— *Jezierski*, Poseł Garwoliński.
— *Słubicki*, Poseł Brzeski.

Zastępcami mianowani są:

JW. *Rożniecki*, Poseł Siennicki.
— *Dembiński*, Poseł Szkalmierski.
— *Wyszyński*, Poseł Tomaszowski.

Do Kommissyi Praw Cywilnych i Kryminalnych:

JW. *Szołowski*, Poseł Łęczycki.
— *Kozłowski*, Deput. z Miasta *Płocka*.
— *Okołowicz*, Poseł Szadkowski.
— *Doliński*, Poseł Kraśnicki.
— *Raczyński*, Poseł Lubelski.

Zastępcami mianowani zostali:

JW. *Morski*, Deput. z Okręgu Seyneńsk.
— *Walchnowski*, Poseł Szydłowski.
— *Faltz*, Dep. z Cyr. I, Miasta *Kalisza*.

Do Kommissyi Praw Organicznych i Administracyynych:

JW. *Łubieński*, Poseł Chełmski.
— *Krysiński* Dep. Cyr. V. Miasta Stoł. *Warszawy*.
— Winc. *Niemoiewski*, Poseł Kaliski.
— *Dembowski* Poseł Kazimierski.
— *Rożniecki*, Poseł Siennicki.

Zastępcami mianowani zostali:

JW. *Komorowski* Poseł Kielecki.
— *Oebschelwitz* Poseł Krakowski.
— *Chodkiewicz* Deputowany z Okręgu Sandomierskiego.

Po skończonych wyborach JW. Prezydujący w Senacie odłożył Sessyą na dzień 16 b. m., a JW. Marszałek Izby Poselskiey na dzień następujący.

Posiedzenie dnia 15 b. m.

Izba Poselska.

Po odczytaney liście przytomnych Posłów i Deputowanych, JW. Marszałek ogłosił imiona członków wyżey wspomnionych Kommissyi i odłożył Sessyą na godzinę 10 dnia następującego. JWW. Posłom i Deputowanym rozdany został Projekt do Kodexu Postępowania Karzącego.

DODATEK

SEYM KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Kommissye Seymowe obrane przez obie izby naradzają się teraz wspólnie z Radą stanu nad projektami do praw, na teraźnieyszym Seymie pod rozwagę izb przyyść maiącemi.

Posiedzenie dnia 16 września.

Izba Poselska.

Dnia tego zebraney izbie poselskiey oznaymił JW. Marszałek, że do ukończonych narad kommissyi seymowych łącznie z Radą stanu, posiedzenia izby odroczone zostaną. Oznaymił daley JW. Marszałek izbie, jakie projekta na teraźnieyszym seymie pod jey roztrząsanie przyyść mają, a to w następującym porządku i czasie:

Do dnia 19 kommissye obu izb do praw cywilnych i kryminalnych łącznie z Radą stanu roztrząsać będą proiekt do kodexu postępowania karnego.

Od dnia 20 do 25 kodex postępowania karnego przedstawiony będzie izbie poselskiey i przez nią rozbierany.

Od dnia 26 do 28 przyydzie pod rozpoznanie izby statut organiczny o Senacie.

Od dnia 29 do 5 października zaymie się izba projektem do kodexu postępowania cywilnego.

Od dnia 6 października do dnia 9 wnoszony nareszcie będzie statut o reprezentacyi narodowey.

Trzy dni następujące przeznaczone będą na podawanie petycyy i uwag nad rapportem rady stanu.

W dniu zaś 13 października, stosownie do uniwersału zwołującego seym, obrady izb zamkniętemi zostaną.

Czas atoli, dodał JW. Marszałek, na roztrząsanie proiektów przeznaczony, stosownie do ich załatwiania skracanym lub przedłużanym bydź może. Ze zaś w tey chwili kommissye seymowe zatrudniają się rozbiorem powyższych projektów wspólnie z radą stanu, zatem obie izby tak senatorska jako i poselska odłożone zostały do czasu, kiedy wspomnione kommissye dzieło swoie będą mogły przedstawić.

FRANCYA.

Paryż, dnia 2 września. Onegdayszy *Monitor* umieścił następujący artykuł: „Nieszczęściem, aż nadto pewną jest rzeczą, iż zbrodnicze intrygi w kilku korpusach osady paryzkiey, rozciągnęły się do niektórych mieysc we Francyi. Zaczęte w izbie parów badania odkryją wszystkie ich odnogi. Dosięgną winnych i wszelkie podeyrzenia wyjaśnią. Oddawna już zwrócił rząd uwagę swoję na intrygi w celu uwiedzenia żołnierzy. W środku sierpnia, dokładne wiadomości o grożącém niebezpieczeństwie spisku, wszelką w tey mierze wątpliwość uprzątnęły. Uczciwy postępek dwóch oficerów z legionu departamentu *du Nord* i dwóch podoficerów gwardyi królewskiey, którzy dowódcom swoim donieśli o uczynionych im buntowniczych propozycyach, tudzież wyznania kilku osób, które się z początku dały wciągnąć do spisku, uwiadomiły rząd o wszystkiém. Spiskowi, bojąc się odkrycia, i przeczuwając, że ich rząd wyśledził, postanowili z rozpaczą zamysł swóy uskutecznić w nocy z dnia 19 na 20 b. m. Ludzie, którym naywięcey zaufali, mieli o północy poymać wyższych oficerów każdego korpusu, lub sprzątnąć ich ze świata, w przypadku odporu. Oficerowie, uczestnicy spisku, mieli natychmiast udać się do koszar, kazać żołnierzom stanąć do broni, i ogłosić zgromadzonemu woysku, iż Król umarł. Spodziewali się, iż przy pomocy zamieszania, jakieby ta wiadomość i inne fałszywe pogłoski nieochybnie sprawiły, potrafią zachwiać wierność woyska, syna *Bonapartego* ogłosić Królem, i skłonić żołnierzy do uderzenia na zamek i rodzinę królewską. Trzeba namienić, iż na kilka dni przed oznaczonym czasem, w wielu departamentach, a mianowicie w *Metz*, *Lugdunie* i *Bordeaux* puszczono pogłoskę o śmierci Króla. Mając rząd takie dowody, sądził, iż należy uwięzić buntowników, a przez to zapobiedz, aby więcey jeszcze uwiedzionych ludzi do spisku nie wciągniono. O godzinie 9tey wieczorem poymano wskazanych zbrodniarzy i pod sąd oddano. Tych, którzy byli w koszarach, schwytali oficerowie i żołnierze na pierwszy rozkaz dowódców swoich, a tak oddalili wiarołomnych z szeregów swoich; innych poymała żandarmerya; żaden nie śmiał dawać odporu. W nocy z dnia 19 na 20 zaprowadzono do więzień tuteyszych 22 ludzi, to jest, 4ch oficerów z legionu departamentu *Meurthe*; 10 oficerów i 3 podoficerów z legionu departamentu *du Nord*; 3 oficerów z 2go pułku gwardyi królewskiey i 2ch oficerów z legionu departamentu *Niższego Renu*. (*Tu* Monitor *umieszcza ich nazwiska, a potém tak daley pisze*). Kapitan *Nantil*, uważany za herszta spiskowych z legionu departamentu *Meurthe*, umknął, i dotąd jeszcze go nie schwytano. Pierwsze te uwięzienia, wyznania oskarżonych, i zabrane w ich mieszkaniach papiery, wskazały potrzebę poymania innych osób. Kazano uwięzić *Dentzel*, podpułkownika biorącego połowę płacy; *Clevenot* aptekarza; *Giscar*, zostającego przy głównym sztabie komendy placu w *Paryżu*; *Capes*, kapitana; *Despieres*, *Charpenel*, *Eymard*, sierżantów starszych; wszystkich 4ch z legionu departamentu *Meurthe*. Rozkaz ten przywiedziono do skutku. Podporucznik *Lavocat* uciekł, a tym sposobem uszedł więzienia. Wiadome są wypadki w *Cambrai*. Kilku oficerów z legionu departamentu *Sekwany* postanowiło wciągnąć ten legion do spisku, i zaprowadzić go do *Paryża* na pomoc buntownikom. 9ciu oficerów uciekło dowiedziawszy się o odkryciu spisku; 3ch innych uwięziono. Przed kilką jeszcze miesiącami kazano poymać podpułkownika *Muziau*, biorącego połowę płacy, byłego szefa szwadronu strzelców gwardyi cesarskiey, i uwolnionego od służby kapitana legionu departamentu *Sekwany*, nazwiskiem *Tevenin*. Oba jeździli kilka razy z *Paryża* do *Cambrai*, i (jak się zdaje) uwiedli oficerów, którzy nieszczęściem dali się wciągnąć do spisku. Kapitaną *Tevenin* uwięziono w *Cambrai*, a podpułkownik *Muziau* uciekł. Na kilka dni nim knowany skrycie w *Paryżu* spisek wyszedł na jaw w *Cambrai*, odkryto go także w departamencie *Vosges*. Pułkownik *Caron*, biorący połowę płacy, i pospolicie mieszkający w *Kolmarze*, ośmielił się udać dnia 16 sierpnia do szefa szwadronu dragonii departamentu *Sekwany*, stojącego na osadzie w *Epinal*, i radził mu weyść do spisku. Zacny ten i uczciwy oficer, obrażony taką propozycyą, kazał natychmiast tego posłańca buntowników wziąć do więzienia. Sprowadzono go do *Paryża* i pod sąd izby parów oddano. Dowiadujemy się o uwięzieniu kilku innych oficerów legionu departamentu *Meurthe* w *Avesnes*, dokąd się ten legion udał z *Paryża*. Wystawiwszy obraz tak smutnych okoliczności, winniśmy teraz zwrócić uwagę publiczną na to, co dobrych obywateli zaspokoić powinno. Korpusy woyska, powziąwszy wiadomość o tym nędznym spisku, okazały wszędzie przywiązanie do Króla i oyczyzny. Poznać to muszą buntownicy, iż, chociaż udało im się uwieść kilka osób, usiłowania ich atoli zniweczy wierność znaczney większości oficerów i żołnierzy, którzy nieodstępnie póydą drogą honoru i powinności."

Dnia 27 b. m. zebrała się izba parów dla sądzenia spiskowych. Wyznaczyła dwie kommissye, jednę złożoną z 4 członków do instrukcyi, a drugą z 12 członków do zdania sprawy. Kom-

missye te na codziennych swoich sessyach, badają świadków i oskarżonych. Z uwięzionych z początku 46 osób uwolniono już 8.

W *Brest* zaszły rozruchy, które zwróciły na siebie uwagę rządu. Dnia 5 sierpnia przybył tam *Bellart*, jeneralny prokurator z *Paryża*. Poprzylepiano zaraz obelżywe kartki na niego. Młodzież dała przed mieszkaniem jego muzykę, która żadney harmonii nie miała, i uszy przerażała. Przerywały ją okrzyki: *Precz Bellart! Precz zdrayco! Precz z prawą stroną! Wynoś się* Bellart, *inaczey*... Zgiełk tak się powiększył, iż niejaki czas życie Pana *Bellart* było w niebezpieczeństwie. Nazajutrz wieczorem, wjechał z tryumfem Pan *Guilhem*, deputowany z lewey strony, wśród okrzyków: *Niech żyje* Guilhem! *niech żyje lewa strona!* Dano dla niego piękną serenadę, a przed mieszkaniem Pana *Bellart* znowu obrażliwe okrzyki słyszeć się dały. Władze cywilne obojętnie na to wszystko patrzały; zbroyna siła, której pomocy nie wezwały, była nieczynną. Zkąd poszło, iż naczelnicy rozruchu oświadczyli, że Pana *Bourdeau*, jeneralnego prokuratora w *Rennes*, i członka izby deputowanych przyymą tak jak Pana *Bellart*, kollegę jego, jeśliby się w *Brest* pokazał. Ziścili tę pogróżkę za przyjazdem jego d 16 sierpnia. Gdy zgiełk przyszedł już do naywyższego stopnia, wtenczas burmistrz zwołał gwardyą narodową, lecz niewiele jey członków stanęło, a i ci zamiast uspokojenia rozruchu, przeszli na stronę burzycieli. Rząd nakazał jak nayściśleysze badanie. Znieważono dwóch członków izby deputowanych, a jednego w mieyscu urzędowania. Winowaycy nie uydą kary prawem przepisaney. (Podług innych wiadomości, Pan *Bellart* przebrany w cudze suknie, ratował się ucieczką, a słychać, że w innem mieście, przez które przejeżdżał, podobny spotkał go wypadek).

W skutku postanowienia królewskiego, zniesiono gwardyą narodową w *Brest*, z powodu, iż nie chciała słuchać rozkazów burmistrza, a nawet niektórzy jey członkowie należeli do rozruchu, do którego przytłumienia powinni się byli przyłożyć. Złożono także podprefekta z urzędu, a innego na jego mieysce mianowano. Burmistrz sam prosił o uwolnienie od dalszych obowiązków, do czego się Monarcha przychylił.

Dnia 28 z. m. odbyła się tu w sądzie przysięgłych ważna sprawa przeciwko xiędzu *Pradt*, który wydał dziełko: *Uwagi nad prawem o wyborach*, i przeciw xięgarzowi *Bechet*, który je przedawał. Były arcy-biskup mechliński stanął w duchownym swoim ubiorze z gwiazdą legii honorowey, jako wielki jey urzędnik. Po przeczytaném przez jeneralnego prokuratora *Vatismenil* oskarżeniu, xiądz *Pradt* sam się bronił w sądzie, a potém mówił Pan *Dupin*, adwokat jego. Odpowiedział na to Pan *Vatismenil*, a potém Pan *Dupin*. Sąd przysięgłych po krótkiem naradzeniu się, uznał obu oskarżonych za niewinnych. Tłum ludu odprowadził xiędza *Pradt* do mieszkania jego. Był on oskarżony, iż zachęcał do nieposłuszeństwa prawom, iż się targnął na konstytucyyną władzę Króla i Izb, i że pobudzał do woyny domowey. Gdy sąd, ukończywszy swoje obrady, wrócił do sali i ogłosił swóy wyrok, licznie zgromadzona publiczność ledwo się wstrzymała od oklasków. Po oddaleniu się sędziów otoczyła xiędza *Pradt*; ucałowali go przyjaciele, a słuchacze cisnęli się dla uściskania ręki jego. *Przyjaciele moi* (rzekł prałat) *cierpiałem przez miesiąc; lecz tego nie żałuję: bo dzisieyszy wypadek jest naypiękniejszą w życiu mojém chwilą*. Wiele znakomitych osób było na tém posiedzeniu; między innemi znaydował się także Hrabia *Rostopczyn*.

WŁOCHY

Neapol, dnia 17. sierpnia. Blizko 500 oficerów oświadczyło się przeciwko nagrodom dla woyskowych, którzy naypierwey poparli sprawę konstytucyi.

Xiążę Namiestnik królewski wydał rozkaz, aby do d. 30 b. m. wszyscy urzędnicy zaprzysięgli konstytucyą, bo inaczey zostaną oddaleni. Mianował Xiążęcia *Cariati* i kupca *Forquet* członkami tymczasowey junty rządowey na mieysce jenerała *Florestan Pepe* i Xiążęcia *di Gallo*, którzy inne przeznaczenie otrzymali. Uwolnił oraz od dalszego urzędowania Margrabiego *Fuscaldo*, posła neapolitańskiego w *Rzymie*, a Xiążęcia *Castelcicala*, dotychczasowego posła we Francyi, mianował posłem w Hiszpanii; Pana zaś *Giacomo Micheroux*, byłego ministra, sekretarzem poselstwa w *Petersburgu*.

Dnia 14 b. m. powrócił tu z *Messyny* jenerał *Florestan Pepe*, wysłany na objęcie dowództwa woyska. Zwołano zaraz radę stanu. Słychać, iż w Sycylii nie ustały jeszcze rozruchy. Przybyli tu deputowani z *Palermo*, żądają: 1) traktatu przymierza z Neapolem; 2) wprowadzenia konstytucyi hiszpańskiey i niepodległości Sycylii; 3) naymłódszego syna Królewica następcy tronu na Króla; 4) odstąpienia 4tey części potęgi morskiey; i 5) wymiany jeńców. W *Palermo* ma bydź 60,000 ludzi pod bronią.

Xiążę *Scaletta*, wielkorządca sycylijski, wydał d. 30 z. m. w *Messynie* następującą odezwę do intendentów tamecznych: „Mości Panowie! Tak nazwana tymczasowa junta w *Palermo* ośmieliła się przywłaszczyć sobie rząd Sycylii, wydawać rozkazy, słowem: ogarnąć całą władzę prawodawczą, która należy do Króla i narodu. Powodowana urojeniem niepodległości, starała się zaburzyć Sycyliją, i spokoynych obywateli obłąkać. Aby więc zwodniczego jey głosu nie słuchano, i publicznego porządku nie przerwano, posyłam WPanom ninieyszy okolnik z zaleceniem nieuznawania wspomnioney junty, i niepełnienia jey rozkazów. Gdyby w jakiém mieście lub gminie pokazali się deputowani z *Palermo*, mają bydź natychmiast imani, i pod strażą do *Messyny* odsyłani i t. d

Kilka batalionów piechoty i kompaniy strzelców wsiadły na okręty, i popłyną do Sycylii, dokąd także wkrótce jazda posłaną będzie.

Włochy, dnia 27 sierpnia. W kilku miastach papiezkich pokazały się ślady rozruchów, które natychmiast przytłumiono. Kardynał sekretarz stanu odbiera często bezimienne listy z pogróżkami. Naczelnik policyi w *Bononii* odebrał ostrzeżenie, aby się oddalił, jeśli mu życie miłe. Nie zważał na to, a w nocy z d. 2 na 3 b. m., gdy wracał do domu, jakiś dobrze ubrany człowiek pchnął go sztyletem. Rana jednak nie zdaje się śmiertelną. W *Ferrarze*, gdzie stoi szczupła osada austryacka, poprzylepiano buntownicze odezwy. Toż samo stało się w innych miastach.

Czytamy w niektórych gazetach włoskich, iż rząd neapolitański w przypadku woyny, zaczepnie działać będzie, i zechce zająć środkowe kraje włoskie.

Gazeta wychodząca w *Lozannie* umieściła następujący artykuł z *Florencyi* pod d. 18 sierpnia: „Odebraliśmy tu ważną wiadomość, iż Cesarz Jmć austryacki nie uznaje zaszłey w *Neapolu* odmiany. Sądzi gabinet wiedeński, iż gdy woysko austryackie przywróciło Króla *Ferdynanda* na tron neapolitański, Monarcha ten obowiązał się nie zmieniać stanu swojego kraju bez zezwolenia Austryi, a przymus wszystkie jego czynności nieważnemi czyni. Póydzie więc 40,000 woyska austryackiego do kra-

ju neapolitańskiego"; 40,000 stać będzie pod *Ferrarą* do rozporządzenia monarchów włoskich, którzyby żądali albo potrzebowali pomocy; nakoniec 40,000 woyska ma bydź w odwodzie. Austrya całe to woysko utrzymywać i opłacać będzie, mając jedynie na celu przywrócenie porządku we Włoszech i zapewnienie jego nadal. Dwór nasz odebrał od austryackiego notę przesłaną rozmaitym dworom włoskim. Zaręcza w niey Cesarz bezpieczeństwo, spokoyność i niepodległość krajów włoskich, stosownie do postanowień kongressu wiedeńskiego."

ANGLIA.

Londyn, dnia 1 września. Na rozkaz magistratu zabroniono pojazdom i wozom stawać przed domem Królowey, z powodu codzień prawie popełnianych tam zdrożności. Dnia 30 b. m. pewny pijany człowiek i zapalony reformator, wlazł na wóz, mówił do zgromadzonego ludu, szkalując Króla i rząd krajowy. Schwytała go policya; powstał ztąd rozruch; pospólstwo rzucało błotem i kamieniami na policyantów, a nawet kilku mocno skaleczyło. Policyanci jednak zaprowadzili tego człowieka i niektórych burzycieli spokoyności do więzienia.

Królowey nie brakuje pieniędzy. Przekonywa o tém wypłata ze skarbu 10,000 funtów szterlingów adwokatom jey na wydatki prawne.

W tym tygodniu przybyli tu kawaler *Schiavani* i półkownik *Oliveri*, świadkowie ze strony Królowey.

Miasto *Portsmuth* podało także adres Królowey. Podobny adres uchwalili mężczyzni i kobiéty na zgromadzeniu odprawioném w obszernym domu tuteyszego siodlarza *Cole*. Postanowiono potém zbierać składkę, aby Królowa miała tyle dochodu, iżby stosownie do swojey dostoyności żyć mogła. Taki był tłok, iż dachy przyległych domów napełnione ludźmi, ledwo się nie zawaliły.

Dziś zrana przybył do Królowey goniec, i przywiózł ważne listy ze Włoch, a z tego powodu spóźniła swój przyjazd do parlamentu. Gazeta *Kuryer* donosi, iż wczoray nie była Królowa w parlamencie, i że coraz krócey tam bawi. Słychać, iż chce się udać do *Margate* i używać kąpieli morskich. Sposobią się tam na jey przyjęcie.

Dalsze badania świadków przeciwko Królowey w izbie wyższey.

Dnia 29 sierpnia, po krzyżujących się zapytaniach, uczynionych *Barbarze Kranz* przez adwokatów Królowey i kilku Lordów, na które odpowiadając dawnieysze swoje zeznania potwierdziła, wprowadzono *Józefa Bianchi*, rodem ze Szwaycaryi. Był 14 lat odźwiernym w domu zajezdnym w *Wenecyi*, i zeznał, że Królowa przed 5 laty 3 dni tam stała, a potém przeniosła się do innego domu. Chodził tam codzień, i różne sprawunki ułatwiał. Pewnego dnia widział, jak Królowa złoty łańcuzek od jubilera kupiła, wtenczas, kiedy goście u stołu jey będący wstali i poszli do innych pokojów. *Bergami* w ubiorze gońca stał za jey krzesłem i podczas obiadu usługiwał. Po oddaleniu się gości, zdjęła Królowa łańcuzek ze swojey szyi, i zawiesiła go na szyi gońca; ten zdjął go znowu i włożył na szyję Królowey, a potém wziął ją pod rękę i zaprowadził do sali, gdzie oboje pili kawę. Innym razem, gdy Królowa z *Tryestu* do *Wenecyi* przybyła, stała znowu 3 lub 4 dni w tym samym domu. *Bergami* miał na sobie wtedy różne ordery i kleynoty; wszyscy go nazywali Baronem. Wspomniony świadek widział kilka razy Królową, płynącą w bacie z *Bergamim;* widział oraz, iż po ulicach chodzili oboje, trzymając się za ręce. Podczas krzyżujących się zapytań oświadczył, iż został powołany do *Medyolanu*, gdzie toż samo, co wyżey, zeznał przed półkownikiem *Brown* i adwokatem *Vilmarcati;* iż niejaki *Andriozi* odwiózł go do *Wenecyi* i wydatki podróżne opłacał; iż mu żadney nagrody tak za dawnieyszą drogę jako też za teraźnieyszą do *Londynu* nie obiecano, i że się jey nie spodziewa; iż choćby mu nawet co ofiarowano, nie przyjąłby tego; iż niechętnie skłonił się do podróży do Anglii, i że mu *Andriozi* powiedział, iż jeśli dobrowolnie się nie uda, zostanie przymuszonym; iż jubiler, od którego Królowa podczas pierwszey bytności swojey w *Wenecyi*, złoty łańcuzek kupiła, nazywa się *Fana*, i mieszka w starém mieście niedaleko rynku *ś. Marka*.

Dnia 30 sierpnia stanął *Paweł Ragazzoni*, rodem z *Renetto* w departamencie *Varese* nad jeziorem *Como*. Badany przez jeneralnego prokuratora zeznał: iż kilkokrotnie pracował w ogrodzie w *Villa d'Este*, i widział, jak Królowa i *Bergami* jeździli koleją małym wozeczkiem po ogrodzie, raz Królowa siedziała w nim, a *Bergami* go ciągnął, drugi raz *Bergami* siedział, a Królowa ciągnęła. Widział oraz, iż się oboje trzymając za ręce zawsze przechadzali. Raz pracował w grocie, gdzie stały dwa posągi wystawujące *Adama* i *Ewę;* oba miały zasłonę z liści figowych. Widział jak tam Królowa poszła z *Bergamim*, i ukrył się za słup. Królowa i *Bergami* oglądali posągi, podnosili liść figowy, i śmieli się. Królowa grała raz na teatrze miłośników sztuki dramatyczney rolę chorey kobiéty, a *Bergami* grał rolę lekarza. Podczas zadawanych krzyżujących się zapytań, zeznał, iż ani tyle, coby kroplę wody warto było, nie dostał za swoję drogę do Anglii, i że mówi to, co istotnie widział.

Wprowadzony potém *Hieronim Miardi*, rodem ze Włoch, zeznał, iż w roku 1816 służył blizko 2 miesiące u Królowey; iż znał *Bergamiego* kilka lat pierwey, nim wszedł w służbę do Królowey; iż *Bergami* był wtedy bardzo biedny; iż służył u pewnego urzędnika, który go używał do plombowania towarów na komorze celney; iż potém widział go w domu Królowey; że często oboje chodzili trzymając się za ręce; że czasem jeździli małym pojazdem, a wtedy Królowa siedziała na kolanach *Bergamiego;* iż oboje jedli niekiedy w kuchni z jednego talerza; iż raz postrzegł, jak *Bergami* Królową w policzek czyli w usta pocałował; iż czasem rozmawiali z sobą po francuzku, a wtedy słyszał, iż Królowa nazwała *Bergamiego: mon coeur* (*moje serce*). Wyznał oraz iż dostał 20 franków na drogę do *Medyolanu*, gdzie był badany od adwokata *Vilmarcati* i dwóch innych osób; iż mu nic za podróż do Anglii nie obiecano, i żadnego z nim w tey mierze układu nie zrobiono.

Następnie słuchano zeznania *Pawła Oggione*, rodem z *Lodi*, który służył rok jeden za kuchcika u Królowey w *Villa d'Este* i w *Barona*. Potwierdził to, co powyższy świadek powiedział o jedzeniu w kuchni. Zeznał oraz, iż Królowa dała kilka balów w *Barona*; iż na nie osoby niskiego stanu zaprosiła; iż między niemi była gospodyni tamecznego domu zajezdnego; iż Królowa tańcowała naprzód sama, a potém z *Bergamim;* iż widział, jak śmieszek *Mahomet* tańczył w obecno-

ści Królowey czyniąc nieprzyzwoite jesta, które dokładnie opowiadał; lecz przystoyność zabrania ich przytaczać.

Przywołana potém *Ludwika Dumont* zeznała, iż jest rodem ze Szwaycaryi; iż służyła u Królowey za pokojówkę i z nią jeździła po krajach włoskich. Swiadczyła o odmianie pokojów sypialnych chłopca *Austin* i *Bergamiego* w czasie pobytu Królowey w *Neapolu*, i wspomniała o wczesnym jey powrócie z opery. Uczyniła oraz wzmiankę o balu maskowym, który dał *Murat* dla Królowey w pewnym domu nad morzem. Królowa pokazała się n przód w sukni włościanek neapolitańskich; wróciła potém do swojey gotowalni; poszedł za nią *Bergami* i bawił blizko 3 kwadranse, a świadcząca czekała w przedpokoju. Przybyła powtórnie Królowa na bal, ubrana jako jeniusz historyi, z gołemi rękami i piersiami; wróciła znowu po 3ch kwadransach, przebrała się za włościankę turecką, a *Bergami* za wieśniaka. Oboje trzymając się za ręce, wrócili na bal. Namieniła także o wypadku na teatrze *San Carlos*, gdzie Królowa bardzo nieprzystoynie się okazała. Kilka zebranych około niey masek, tak sykało, iż śpiesznie oddalić się musiała. W *Genui* starała się Królowa, ile możności, aby nie mieszkała blizko Anglików, i po oddaleniu się Pana *Burnell* oraz Lady *Campbell* od jey dworu, a mianowaniu Pani *Oldi* damą honorową, większa niż dawniey wolność panowała w domu Królowey, która często należała do zabaw służących swoich, i czasem bawiła się z niemi *w ślepą babkę*.

Dnia 31 sierpnia badana daley *Ludwika Dumont*, przytoczyła rozmaite wypadki na okręcie *Leviathan*. Królowa nazywała czasem *Bergamiego: mon coeur (moje serce)*, czasem: *móy drogi przyjacielu*, a rozchodząc się, ściskali i całowali. W *Katanii*, twierdząc *Bergami*, iż jest nieco chorym, sypiał w pokoju Hrabiny *Oldi*. Pewnego poranku widziała *Dumont* Królową wychodzącą z tego pokoju w ubiorze nocnym i trzymającą poduszkę pod pachą. W témże mieście kazała się Królowa dwa razy malować, raz jako turczynka, a drugi raz, jako pokutująca *Magdalena*; w ostatnim obrazie była bardzo nieprzystoynie wystawioną. *Bergami* pokazał *Ludwice Dumont* ten wizerunek, i powiedział, iż do niego należy. Królowa zaś miała wizerunek *Bergamiego*. Zrobiła go kawalerem maltańskim, i mianowała Baronem *Franchini*. Na okręcie *Industrie* postrzegła świadcząca pewnego poranku, iż drzwi pokojów sypialnych Królowey i *Bergamiego* były otwarte, a oboje leżąc na swoich łóżkach z sobą rozmawiali. W *Itace* widziała *Bergamiego* idącego zrana do pokoju Królowey, która jeszcze leżała w łóżku. W podróży do *Jaffy* postawiono pod namiotem dwa łóżka, jedno dla Królowey, drugie dla *Bergamiego*. Hrabina *Oldi* szyła koszule dla *Bergamiego*, a Królowa powiedziała, iż chciałaby sama robić koszule dla niego, co *Bergamiego* ucieszyło. Na teatrze w *Villa d'Este*, *Ludwik Bergami*, brat byłego gońca, grał w pantomimach rolę arlekina, a Królowa rolę Kolumbiny. Słyszała świadcząca, iż raz *Bergami* mówił o ludziach; którzy bywali na balach w *Barona* i w obecności jey powiedział Królowey tak brzydką historyą, iż jey niechce powtarzać. W *Pesaro* wzięła raz Królowa pantalony, i w tym stroju bardzo się podobała *Bergamiemu*. W *Genui* poszła z *Bergamim* do kościoła, i obok niego uklękła; powiedziała świadczącey, iż chce dać na mszą za duszę oyca *Bergamiego*. W *Medyolanie* chciała należeć do kassyno, lecz jey większością krések nie przyjęto.

Dnia 1 września Pan *Williams*, adwokat Królowey, czynił *Ludwice Dumont* krzyżujące się zapytania. Oświadczyła, iż od 13 miesięcy bawi w Anglii, że dawniey mieszkała przy ulicy *Frith*, pod nazwiskiem *Colombier*, iż raz dała sobie tytuł Hrabiny *Colombier*; iż niejaki Pan *Cross* postarał się o mieszkanie dla niey na ulicy *Frith*; iż potém mieszkała 3 miesiące przy ulicy *Oxford*; iż niepamięta, czyli ją tam nazywano także Hrabiną *Colombier*. Inne zapytania były zbiorem onegdayszych i wczorayszych, na które jednakowe dała odpowiedzi. W roku 1814 przyjęła służbę u Królowey, a skończyła ją roku 1817. Została oddaloną za powiedzenie fałszu, do czego się potém sama przyznała. Nigdzie już poźniey nie służyła; żyła z prowizyi od kapitałów swoich, które ma w Szwaycaryi. Nie może przysiądz na to że powiedziała, iż służąc u Królowey nic sobie nie zebrała, bo tego niepamięta. W trzech różnych mieyscach widziała Barona *Ompteda*; przypomina sobie, iż się Królowa na niego skarżyła, lecz nie wie przyczyny. Nie pamięta świadcząca, czyli pisała list do Pana *Hanman*. Pan *Williams* pokazał jey potém część listu, i spytał się: *Czy to nie twoja ręka?* Odpowiedziała, iż nie przypomina sobie, aby ten list pisała; nie może oraz twierdzić, iż to jest jey ręka. Wyznała, iż kilkakrotnie pisała do siostry swojey, i w wyrazach dwojakiego znaczenia wzmiankowała o ówczasowey Xiężnie *Wallii*, lecz już treści swoich listów nie pamięta. Zapytana, czyli nie rzekła tych słów: *O Boże, chętnie oddałabym połowę życia, gdyby Xiężna mogła czytać w sercu mojém!* Odpowiedziała: *Bydź może, iż tych wyrazów użyłam.* Zapytana: Czy nie napisałaś do siostry swojey tych słów: *Służę Xiężnie, która jest naygodnieyszą kochania; we wszystkich licznych zgromadzeniach mówią z zapałem o jey talentach, łagodności i hoyności, a we wszystkich mieyscach, któreśmy zwiedzili, wychwalają jey wspaniałość i dobre postępowanie. Dziennik móy obeymuje obraz uczuć serca mego, i szczerze pragnę, aby Królowey zupełną oddano sprawiedliwość, i aby się pokazała tém, czém jest rzeczywiście.* Odpowiedziała: *Bydź może, żem tak napisała; byłam wtedy bardzo przywiązaną do Xiężny; nie mogę jednak przysiądz, bo tego nie pamiętam.* Zapytano się daley: Gdy przed kilką minutami mówiłaś o wyrazach mających dwojakie znaczenie, czy nie napisałaś do siostry swojey tego co następuje: *Zapomniałam prawie donieść ci o tém, co cię tak jak mnie bardzo zadziwi. Gdy dnia 24 zeszłego miesiąca byłam u mojey ciotki, dano mi znać, iż jakiś nieznajomy człowiek ma do mnie list, i chce go oddać do własnych rąk moich. Poszedł do mego pokoju. Po odpieczętowaniu listu, wystaw sobie moje zadziwienie, gdym wyczytała propozycyą, abym na guwernantkę udała się do Londynu. Obiecano mi ogromną pensyą, z oświadczeniem, iż bankier da mi tyle pieniędzy, ile zechcę.* Jeneralny prokurator wzbraniał odpowiedzi na to pytanie, a przeczytanie powyższego wyjątku z jey listu sprawiło wielkie wrażenie w izbie. *Ludwika Dumont* wyszła z niejakiém pomieszaniem.

DODATEK DRUGI

Wilno dnia 13 Września 1820 roku v. s.

A n g l i a.

Wszczął się spór o to, czy ten list ma bydź, dany świadczącey, aby swoję rękę poznała. Stanęło na tém, iż powinien jey bydź okazany. Przywołano ją, pokazano jey list, i przyznała się, że *cały samu swoją ręką napisała.* Postanowiono potém, iż list ten ma bydź naprzód podany izbie, a poźniey wolno będzie adwokatom Królowey, czynić świadczącey *Dumont* zapytania względem jego osnowy. Czytanie listu odłożono do jutra. *Ludwika Dumont* zaręczyła pod przysięgą, iż dostała tylko wynagrodzenie za wydatki podroży do Anglii; że się żadney więcey nagrody nie spodziewa, i że nic za świadectwo swoje nie żądała.

Jeśliby *Ludwika Dumont* nie potrafiła jutro wyyść z labiryntu, w którym się dziś zabłąkała, złe ztąd czekałyby ją skutki, a kto wie, czyli sprawa Królowey nie wzięłaby innego obrotu. Gazety oppozycyyne dzisieysze już z tego tryumfują.

H i s z p a n i j a.

Madryt, dnia 17 sierpnia. Na zgromadzeniu stanów Kortez przyszło do żywych rozpraw: czy utrzymać, czy też zupełnie znieść zakon jezuitów, który w roku 1815 przywrócony był znowu w Hiszpanii? W końcu prawie jednozgodnie przyjęto, że zakon jezuitów ma bydź zniesiony nazawsze, i żeby kapitułę *St. Isidoro*, która za przywróceniem jezuitów rozwiązaną została, do dawnych jey praw przywrócić. Postanowienie to podane zostanie Królowi Jmci do sankcyi, którą jeśli udzieli, wtedy wszystkie należące jeszcze do jezuitów dobra, mają bydź oddane pod rozrządzenie kommissyi kredytu publicznego. Nowicyusze więc odesłani będą napowrót rodzicom lub krewnym, a ci którzy już sukienkę duchowną przyjęli, pobierać będą roczną pensyą.

Stany Kortez ogłosiły wiadomość o stanie dóbr, które do inkwizycyi należały. Dobra te mają bydź jak nayprędzey przedane.

Czytamy w N. 208 *Ruskiego Inwalida*: „*Kuryer* (pisze gazeta berlińska w 101 N. swoim) umieścił następujące pismo, które Cesarz Jmć Rossyyski wydał do wszystkich swoich posłów, względem interessów Hiszpanii, nie ręcząc atoli za jego autentyczność.

„Kawaler *Zea Bermudez* podał N. Cesarzowi Jmci załączoną notę, względem wypadków, które niedawno zaszły na półwyspie, a o których nam już ajenci nasi przy dworach zagranicznych donieśli.

„Pan *Zea* uwiadamia nas tylko, iż Król przyjął ogłoszoną roku 1812 przez stany *Cortes* konstytucyą, i pragnie wiedzieć, jak Cesarz Jmć sądzi o tey zmianie rządu. Ze względu na odległość naszę od Hiszpanii i krajów, któreby naybardziey mogły zgłębić rodzay nieszczęść, jakie jey zagrażają, łatwo można pojąć, iż położenie ministeryum Cesarskiego względem reprezentanta narodu hiszpańskiego byłoby trudném i delikatném. Rewolucya półwyspu zwraca na siebie uwagę obu półsferzów; interessa, względem których rozstrzygać będzie, są interessami całey kuli ziemskiey: a jeśli Cesarz Jmć pragnął kiedy, aby zdanie sprzymierzeńców jego mogło posłużyć do skierowania opinii jego, dzieje się to zapewne w tey chwili, kiedy nota kawalera *Zea* włożyła obowiązek wyrzeczenia względem wypadku, który podobno stanowi o przyszłości wszystkich oświeconych narodów. Zachodził atoli ten obowiązek; w dzisieyszym bowiem czasie, każdy przedmiot wątpliwości staje się orężem dla złey chęci. Widoczną więc była potrzeba odpowiedzenia Pana *Zea*; lecz w tym wielkim zbiegu zdawało się naturalną rzeczą, aby Cesarz przed wydaniem wyroku zważył cel, który sobie dwory sprzymierzone w stosunkach swoich z Hiszpanią założyły, i aby zasady polityki europeyskiey wziął za prawidło swojey własney. Tak wypadało Cesarzowi Jmci uczynić, i tak też uczynił.

„Od roku 1812 nie jeden dyplomatyczny akt okazuje wspaniałomyślną, i ciągłą troskliwość rozmaitych dworów europeyskich o Hiszpaniją. Pochwaliły szlachetną jey wytrwałość, z jaką odważni jey mieszkańcy obce jarzmo zrzucili. Oddały hołd jey mądrości, kiedy naydroższe interessa oyczyzny, interessa niepodległości swojey, około konstytucyynego tronu połączyli. Od chwili nareszcie, kiedy Opatrzność powróciła narodowi *Ferdynanda* VII, nie przestały uznawać, iż trwałe tylko urządzenia potrafią starożytną monarchiją Hiszpańską na zasadach jey umocnić. Sprzymierzeni Monarchowie jeszcze więcey uczynili. W ciągu długich układów względem zatargów z prowincyami nad rzeką *Plata* i zaspokojenia osad, dali dostatecznie poznać, iż takie urządzenia, któreby słabość, jako ostatni sposób ratunku przyjęła, niebyłyby środkiem do pokoju i szczęścia.

„Z drugiey strony weźmy na uwagę wielkie układy, które przymierze europeyskie utworzyły. Jakiż był cel zobowiązań, które się d. 3 (15) listopada 1818 odnowiły? Sprzymierzeni Monarchowie zatarli wtedy ostatni ślad rewolucyi we Francyi; lecz rewolucya ta zdawała się chcieć rozciągnąć nowe na świat klęski. Było więc obowiązkiem i celem Monarchów przeszkodzić, aby ta burza trzeci raz Europy nie niszczyła.

„Tymczasem, właśnie jak gdyby nie dosyć było na obawie, którą stan Francyi wzbudził i dotąd jeszcze wzbudza; właśnie, jak gdyby jeszcze nie dosyć wątpliwości zachodziło dla rządów i narodów względem przyszłego ich losu, Jeniusz złego musiał obrać nowy teatr, wyprowadzić Hiszpaniją na scenę, i złożyć jey okropną ofiarę. Rewolucya więc kray tylko zmieniła; lecz obowiązki Monarchów nie mogą się zmieniać, i powstanie w Hiszpanii nie jest ani mniey groźném, ani mniey niebezpieczném, jak było we Francyi. Wspólnie przeto z swojemi sprzymierzeńcami, mógł tylko Cesarz Jmć pragnąć, aby półwysep i zamorskie jego prowincye taki rząd pozyskały, któreby w tym wieku nędzy niejaką jeszcze nadzieję wystawiał. W skutku atoli zobowiązań swoich z dnia 3 (15) listopada 1818 wypada mu jak naymocniey zganić rewolucyyne środki, których dla nadania nowych ustaw Hiszpanii użyto. Ta jest dwojaka myśl, którą w załączoney odpowiedzi gabinetu Rossyyskiego daney z rozkazu Cesarza Jmci Kawalerowi *Zea* wyłuszczono. Nie wątpi Cesarz Jmć, iż dostoyni sprzymierzeńcy jego pochwalą osnowę tey odpowiedzi, a może już nawet podobne oświadczenia dworowi madryckiemu przesłali. Jednakowe bowiem życzenia jednakowym sposobem

tłómaczyć się mogą. Wspomnieni sprzymierzeńcy, przekonani równie jak Cesarz Jmć, iż występek nigdy dobrych nie wydaje owoców, równie też jak on ubolewają bez ochyby nad czynem, który splamił dzieje Hiszpanii. Powtarzamy, iż ubolewać potrzeba nad tym czynem, tak ze względu na półwysep, jako też na Europę. Naród hiszpański winien teraz zgładzić grzech, popełniony względem krajów na obu półkulach. Dopóki to nie nastąpi, póty wzniecać w nich będzie obawę zarażenia się jego nieszczęściem. Wśród tych żywiołów złego, i gdy tyle jest przyczyn, które prawdziwych przyjaciół pomyślności narodów zasmucają, możnaż się lepszey przyszłości spodziewać? Czy znayduje się jaki mądry środek, którýby mógł pojednać Hiszpanią z sobą samą i z innemi mocarstwami europeyskiemi? Nie śmiemy tego mówić w potwierdzającym sposobie; doświadczenie bowiem przekonywa o zawodności nadziei szczęśliwego wypadku. Jeśliby się chciano spuścić na rachuby, któreby osobisty interes wskazywać powinien; jeśliby wolno było przypuścić, iż stany (*Cortes*) słuchać będą interessu własnego swojego utrzymania się, w tym razie moznaby sądzić, iż przez uroczysty środek zechcą niezwłocznie wytępić wszystko, co jest godném kary w okolicznościach, które zmianie rządu w Hiszpanii towarzyszyły. Interes stanów styka się z interessem Europy. Uwiedzione żołnierstwo, które im pomagało, może ich jutro prześladować, a pierwszą ich powinnością względem Monarchy swego, względem Hiszpanii i względem siebie samych, zdaje się bydź to, aby dowiodły, iż nigdy nie zechcą nadawać prawości buntowi. Nadzieja w tey mierze nie zdaje się zupełnie bezzasadną; nie ma jey atoli Cesarz Jmć; a jeśli przypuszcza możność tak pożytecznego wypadku, w tym razie przypisywałby go jednomyślności, jakaby się okazała w mniemaniu pierwszych Mocarstw europeyskich o czynie, jakim reprezentanci narodu hiszpańskiego zagajenie obrad swoich oznaczyć mają. Zgodność ta, zawsze tak dzielna, gdy przybiera charakter nieodwołalnego czynu, kierowałaby podobno przekonaniem w umyśle nayznakomitszych członków ministeryum Króla Jmci katolickiego, a dwory sprzymierzone miałyby łatwieyszy sposob nadania tey imponującey jednokształtności mowie swojey.

„Posłowie ich we Francyi układali się do dziś dnia ich imieniem z pełnomocnikiem dworu madryckiego. Czy nie mogliby mu teraz wspólnie podać uwag podług załączonego tu projektu, któreby postępowanie rządu hiszpańskiego i polityczne zasady sprzymierzonych Monarchów przypominały?

„Monarchowie ci (powiedzą posłowie) nie przestali życzyć pomyślności Hiszpanii, i zawsze jey życzyć będą. Radziby, aby tak w Europie, jak w Ameryce, ustawy, odpowiadające postępom oświaty i potrzebie czasu, obdarzyły Hiszpanią długim pokojem i szczęściem. Tego i dziś jeszcze życzą. Pragnęli, aby ustawy te, prawnie zaprowadzone stały się rzeczywistém dobrodzieystwem; tego jeszcze i dziś pragną. Ostatnia uwaga wskaże Ministrom Krola Jmci Katolickiego, z jakim uczuciem smutku i boleści dowiedzieli się o wypadku dnia 8 marca i poprzedzających zdarzeniach. Podług ich zdania, dobro Hiszpanii i całey Europy wyciąga, aby ten występek naganiono, tę plamę zatarto, i to zgorszenie zniszczono. Zaszczyt tego zadosyćuczynienia należy do stanów. Niechay głośno ubolewają nad środkiem użytym do utworzenia nowego kształtu rządu w swojey oyczyznie; niechay ten środek naganiają, a stanowiąc mądry rząd konstytucyyny, niech uchwalą nazawsze prawa przeciwko powstaniu i buntom. Wtenczas dopiero sprzymierzone gabinety będą mogły utrzymać stosunki przyjaźni i ufność z Hiszpanią."

„Uwagi te przełożone za wspólném porozumieniem się reprezentantów pięciu dworów, wskażą posłowi hiszpańskiemu sposób postępowania, jakiegoby się sprzymierzone Mocarstwa trzymały, gdyby skutki 8 marca, obawę bezrządu w Hiszpanii ciągle wzniecały; jeśliby zbawiennych tych rad usłuchano; jeśliby stany (*Cortes*) imieniem narodu dały Królowi swemu rękoymią posłuszeństwa; jeśliby potrafiły ustalić spokoyność Hiszpanii i pokóy południowey Ameryki na trwałych zasadach; w tym razie pokonaną będzie rewolucya, w chwili, kiedy sobie odniesiony tryumf przypisywała. Jeśli zaś przeciwnie ziści się obawa, która podobno jest bardzo sprawiedliwa, w tym razie pięć Mocarstw dopełni przynaymniey obowiązku, wskazując zasady i cel przymierza europeyskiego.

Kurs wileń. na assyg. od d. 10 wrześnie r. sr., 3 r. kop. $82\frac{1}{2}$; czer. zł. nowy r. 11, kop. 46, stary r. 11 k. 27; imperyał 37 r. 15 kop.

Wolno Drukować. Ignacy Reszka Radca Koleg. Kom. Cenz. Czł. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi

Wezwanie.

1. Towarzystwo wileńskie Dobroczynności, stosownie do postanowienia na posiedzeniu swojém administracyynem z dnia 6 t. m. września, wzywa członków Towarzystwa, którzy ofiar rocznych nie wnieśli, ażeby takowe raczyli w krótkim czasie opłacić do kassy Towarzystwa, albowiem z powodu licznych remanentów, przy wielkiey liczbie utrzymujących się przez Towarzystwo ubogich, fundusze na codzienne utrzymanie nieszczęśliwych przeznaczone, znacznie uszczuplone zostały.

2. *Litewsko grodzieńskiey Gubernii, Kobryn. Ptu szlachecka opieka! mając się stosownie do swojego postanowienia; mocą ukazu Lit. Grodzień. Gubern. rządu nastałego, obwieszcza: że w mieście powiatowym Kobryniu, po zeszłym Wilhelmie Szanderze, byłym Aptekarzu, znayduje się dóm drewniany, pozostały po spaleniu miasta Kobrynia w roku 1812 zdarzonym. Wzywają się zatym sukcessorowie pomienionego Szandera, aby z dowodami prawnemi sami, lub przez umocowanych plenipotentów, chcieli jawić się w niniejszey opiece, dla przyjęcia w swoje władanie, i rozporządzenie domu, który teraz postąpiony został w roczną arendowną possessyą, jedynie powodem utrzymania onego w konieczncy reperacyi, z korzyścią tych, którzy okażą się prawnemi sukcessorami. Jakowe obwieszczenie, dla wiadomości publiczney, do gazet krajowych Kuryera Litgo, i warszawskich podaje się. Miasto powiatowe Kobryń dnia 28 augusta 1820 roku.*

Faustyn Witwicki Prezydent Z. P. Kobryń.
Jan Frankowski Sędzia Z. P. Kobr. Cyprian Kaniewski Pisarz Z. P. Kobr.
Pełniący czynność Sekretarza Tytular. Sowietnik Artychewicz.

Uwiadomienie.

1. Jeżeli kto z mieszkających przy granicy Kurlandz. WW. Obywatelów ma interessa w sądownictwach gubernii Kurlandz. lub Inflandz., lub widymacyi czyli translatę na polski, rossyyski lub niemiecki język, rekomenduje się na to kolleski Sekretarz Justyn Kindstedt mieszkający w Zamku w dawnieyszym mieszkaniu W. Prokurora. z Mitawy dnia 22 junii 1820.

3. Arendowny possesor kamienicy JO. X. Generała Puzyny pod N. 119 w Wilnie niedaleko kommissyi Radziwiłłowskiey, przy rynku nowo otworzonym Sło Michalskim, sytuowaney, zawiadamia przez Kur. Lit., iż on na prośbę wielu obywateli, mających interessa w kommisyi Radziwiłłowskiey, dla ich przyjazdu do Wilna, oznaczony dom cały, urządził, gdzie w każdym czasie znaydą dla siebie bez koni, lub z końmi przystoyną, bezpieczną, i spokoyną lokacyą, za cenę pomierną, i dogodną dla lokatorów.

Oświadczenie.

1. Niżey podpisany z mocy służących sobie plenipotencyy od JWW. Konstantego Ludwika i Anny Jeleńskich starostwa Sakowickich wydanych, po uzyskaniu dekretu oczewistego w Sądzie Ziem. Wileń. na JP. Baltazarze Kostrze, celem pewnieyszey onego exekucyi, zrobił w Kuryerze Lit. ostrzeżenie, aby w rzeczy majątku tegoż Kostry nikt z nim w żadne nie wchodził układy, lecz gdy tenże JP. Kostra sądzoną dekretem summę w zupełności zaliczył i dekret całkowicie uzupełnił, przeto zawiadamiając o tém publiczność ostrzeżenie powyżey wyszczególnione anihiluję. Dat 1820 roku mca 7bra 9 dnia. Chryzostom Wiszniewski. Wolno drukować Mikołay Pomarnacki Sędzia Z. W.

Sądy Exdywizorskie.

1. Sąd taxatorsko-exdywizorski, w moc remissy Sądu Ziem. Szawel. dnia 23 sierp. 1819 r. z instancyi W. Ignacego Grudzińskiego Łowczego X. Z. z WW. Józefem Majorem woysk pol. opiekunem, Ludwiką matką, Tadeuszem, Adamem i Józefem synami, Ludwiką, Różą, Franciszką, Johanną i Wiktoryą córkami Gosztowtami, Janem Kaczanowskim Chorążycem i dalszemi ogłoszony, do dóbr Bertuliszek, w Pcie Szawel. leżących, dnia 13 lipca b. r. przybywszy, przedwstępne rozwiązał stosunki, a przeznaczywszy na dzień 1 września idącego r. do Ziem. Szawel. kancelaryi komportacyą, Sądy swoje, do dnia 20 paździer. t. r. odwołał, kiedy, aby wszyscy pretensorowie stosunki swoje prawne indukowali, pod przemilczeniem przedpisał. W czém takową awizacyą do gazety Kuryera Litgo podaje. Ziem. i Grodz. Szawel. oraz Exdyw. Regent Ildefons Demontowicz.

1. Za remissą Sądu Ziem. Szawel., daty 16 d. marca 1820 r. w sprawie WW. Ludwika i Jullii z Jagowdów Choromańskich Chor. X. Żmudz. z WW. Domicelą matką, Felixem, Karolem i Stanisławem synami, oraz dalszém potomstwem Jagminami Porucz. X. Z., JW. Anielą z Iwanowiczów Szukściną Chor. Szawel. zaszłą, Sąd taxatorsko-exdywizorski, do dóbr Spirgic zwanych, w Pcie Szawel. położonych, dnia 27 lipca b. r. zjechawszy, pierwiastkowe załatwił czynności, tudzież komportacyą do Ziem. Szawel. kancelaryi, na dzień 20 mca września zadeterminowawszy, Sądy swoje do dnia 8 paździer. t. r. odroczył, w jakowym czasie, aby wszyscy pretensorowie jawili się pod amissyą zastrzegł, i w tém niniejszą w Kuryerze Lit. zamieszcza awizacyą. Ziem. i Grodz. Szawel. oraz Exdyw. Regent Ildefons Demontowicz.

W redakcyi gazety Kuryera Litewskiego znaydują się następujące dzieła:

Bayki Ignacego Krasickiego . . . . . kop. 15
Geschichte des Ursprungs und Fortgangs der deutschen Literatur bis auf die neuesten Zeiten u. s. w. von Benjamin Friderich Haustein rub. 1
Instrukcya do rozpoznania śmierci prawdziwey od pozorney i o środkach ratowania osób w pozorney śmierci . . . . kop. 5
Kawaler Maltański przez Miss Annę Marią Porter . . . . kop. 25
Konstytucya Królestwa Polskiego, po polsku i po francuzku . . . . kop. 20
Kuryer Lit. oprawny na rok 1819 . . rub. 10
Listy o Włoszech napisane po francuzku w 1780 roku, przez prezydenta parlamentu w Bordeaux, Pana Dupaty, na polski język przełożone. Części 3 . . . . kop. 80
Niektóre uwagi nad konstrukcyą języka niemieckiego . . . . kop $7\frac{1}{2}$
Ogrody północne czyli zbiór wiadomości o rozmnażaniu i pielęgnowaniu drzew owocowych i roślin ozdobnych, o inspektach, treybhauzach i oranżeryach, oraz o utrzymaniu roślin kwiatowych w pokojach, OBYWATELSTWU PROWINCYI LITEWSKIEY przypisane, przez Józefa STRUMIŁŁĘ. W Wilnie nakładem i drukiem A. Marcinowskiego, 1820 z 6cią tablicami na miedzi rytemi, w oprawie włoskiey z okładką drukowaną. Całe wydanie na papierze klejowym. Cena exemplarza na papierze pięknym . . . rub. 2
na zwyczaynym . . . rub. 1 kop. 60
O karmieniu pszczół i o środkach ratowania słabych . . . . kop. 10
Opisanie nowego apparatu do pędzenia wódki, za pomocą którego prosto otrzymuje się spirytus z oszczędzeniem pracy i opału, przez P. Reutera z jedną ryciną . . . . . . kop. 15
O potrzebie i pożytku czytania Pisma ś. kop. 50
O robieniu papieru ze słomy, siana, lub drzewa, kory drzewney i paździoru lnianego lub konopnego . . . . kop. 40
Pieśni nabożne F. K. . . . . kop. $7\frac{1}{2}$
Początki Geometryi analityczney zastosowaney do liniy krzywych i powierzchni drugiego porządku, przez J. B. Biot. Z piątego wydania na język polski przełożone przez Antoniego Wyrwicza . . . . rub. 2
Rzecz o wprowadzeniu i wielorakiém użyciu kartofli . . . . kop. 10
Statut W. X. L. nowo przedrukowany r. 2 k. 50
Urządzenie chłopow estońskich krótko zebrane k. 30
Wiadomości Brukowe oprawne:
z roku 1817 . . . rub. 2
— 1818 . . . rub. 2
Wyznania Dziwaka, przez Panią Opie . kop. 10
Zasady Agronomii czyli nauki o gruntach, przez Michała Oczapowskiego . . . . . rub. 1
Zasady Chemii rolniczey, przez Michała Oczapowskiego . . . . kop. 50
Zasady Rolnictwa rozumowanego Albrecha Thaera; wyciąg skrócony przez Michała Oczapowskiego. Część I. . . . . kop. 50
Też same xiązki znaydują się w Sklepie Domu Dobroczynności.

Pozew.

1. Wedle Ukazu JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI Samowładnącego Całą Rossyą etc. etc. etc. Pozew edyktalny do Sądu Taxatorsko Exdywizorskiego w dobrach Poudruwiu w ptcie Szawelskim w skutek Remissy Ziem. Szawel. i za oną pierwszo zjazdowego Sądu exdywizorskiego dekretu roku 1820 augusta 4 dnia zakroczonego termin zjazdu powtórnego na oczewiste rozsądzenie ze wszystkiemi kredytorami i pretensorami sprawy dzień 4 8bra będącego roku determinującego, z powództwa Ur. Józefa Burniewicza b. v. Marszałka

ptu Szawel. po Ur. Kazimierę Straszewiczowę Marszałkowę ptu Upit. Franciszka Łopacińskiego Sędz. Ziem. ptu Upit., Kazimierza Burbę Woyskiego powiatu Szawelskiego Benedykta Białobłockiego Reg. i Adwokata Sądu Gł. Wileń., Eustachego Karpia Chor. ptu Upit. Jana Rusieckiego Rotm. Brasław., Zenona Barniewicza Pisarzewicza ptu Upit. Ildefonsa Demontowicza Reg. Grodz. ptu Szawielskiego, Wincentego Witkiewicza, Karolinę Szydłowskę, Jana Jawłoskiego, Annę Boywidowę, Ludwika Jesielskiego, Teressę Wąckowiczowę Kapit. woysk Rossyyskich, Franciszkę Rewerowiczowę, Tomasza Komorowskiego Porucz. Woysk Pol., Ildefonsa Maliszewskiego Porucz. woysk Polskich, Barbarę Naydowiczównę, Tomasza Mimała Chor. W. Polskich, Teklę Leparskę Sędzinę Gr. ptu Szawel. Johannę z Leparskich Burniewiczowę v. Mar. ptu Szawelskiego, Xdza Stanisława Kozłowskiego Administratora Jonisk., Jana Dowgiały Chor. Parnaw., Ignacego Woytkiewicza Poruczn. W. Pol. Józefa Narkiewicza, Reg. Ziem. ptu Szawelskiego, Franciszka Boufała Oboźn. Upit., Marcellego Sagayły Buhaltera exakcyi ptu Szawel., Stanisława Rouby Chor. W. Pol. Adama Korabiewicza b. Asses. ptu Upit., Jana Szemiota Ciwonowicza Rot. Stanisława Kamińskiego Rotm. ptu Kowień., Antoniego Zalewskiego Porucz. W. Pol., Krzysztofa Drewanowskiego, zeszłego Ignacego Kiełczewskiego Sukcessorów, Jana Piotrowskiego, Bonifacego Butkiewicza Chor. W. Polskich, Jana Radwiłowicza, Józefa Żukowskiego, Wiktoryą Tartyłową, Józefa Wołosowskiego Porucz. W. Polskich, Henryka Szmemaniego kupca Mitaw., Józefa Kobylińskiego Kapit. W. Rossyyskich, Xdza Jakóba Omolskiego, Plebana Eyrygolskiego, Xdza Stanisława Staszkiewicza Altar. Dowiatow, Xdza Adama Pawłowskiego, Plebana Nowożogor. Xdza Franciszka Stankiewicza Altar. Zagor. Xdza Michała Dawkszewicza Altar. Zagor, Xdza Marcina Remizewicza Altar. Radziwiłło, Xdza Jerzego Woytkiewicza Pleb. Grudz, X. Jana Darguża Kanonika Infland. Poszwitgrod., X. Antoniego Kości Pleb. Janisk. Kanon. Infland., X. Jana Witkiewicza Wikarego Krakow., Wilhelma Jerzego Szlegera doktora medyc., tudzież Jana Firanta, Tadeusza Negra, Andrzeja Bugiewicza, Star. Szymona Zelkonowicza, Jofa obywatela Zagor, oto po śmierci Jana Burniewicza Pisarza Grodz. ptu Upit. oyca żałującego dobra Niemeykszе w ptcie Szawelskim położone, obciążone długami na żał. Burniewicza i dalsze jego Rodzeństwo, prawem naturalney sukcesyi spadły, a dobra zaś Poudruwie w temże ptcie Szawel. leżące, za darowném zapisem Tekli z Borodziców pierwszey Burniewiczowey, potém Komorowskiey babce swoiey sam jeden żał. otrzymał. debita Jana Burniewicza przechodzące wartość dóbr jego ziemskich Niemeyksze zwanych, a nieprzyjaznych ówczesnych okoliczności urosłe, zpowodowały żałgo i całe onego rodzeństwa, do zaofiarowania wszelkiey pozostałości z oyca Jana Burniewicza na satysfakcyą aktualnych kredytorów, i w tém celu dnia 24 marca 1809 roku na taxę i exdywizyą w Ziemstwie ptu Szawelskim uczynione zostało oświadczenie, lecz kredytorowie z racyi nieodpowiedzialności rzeczonych dóbr Niemeyksz debitom przez zeszłego Jana Burniewicza, w różnym względzie zaciągniętym, przewidując stąd w exdywizyi pewney części swoich poszukiwań utratę, postarali się weysć w uprojektowany korzystny dla siebie z obżałowanym Burniewiczem układ, i ten czas oświadczeniem swey powolności, tak w odstąpieniu procentów, jako też w użyczeniu prolongaty czasu do wypłaty realnych debitów, od żałgo Burniewicza zaciągnięte wyjednali obligi na debita przez Jana Burniewicza zaciągnięte z doliczeniem w kapitał wszystkich procentów, i z ewikcyą na dobrach Poudruwiu, w żadnym względzie, za długi Jana Burniewicza odpowiedzi nieulegle, nie wglądając, iż żał. Burniewicz w rzetelności stosunków pretensyi, kredytorów oyca swojego, acz dobrą wiarą w niewiadomości nastania rzeczy przyjął na się obowiązek departowania, w późnieyszym wszakże czasie, ta pewność się wywiązała, że niektóre inskrypcye przez zeszłego Jana Burniewicza, bez wziętych pieniędzy, wydane zostały, inne zaś z niepewnych rachunków wzięły swoje nastanie, co w sądzie i w mieysu właściwym udowodnionym będzie, staraniem żał. Burniewicza troskliwym było, aktualnych wierzycieli uspokoić, szukał do tego celu środków pomagających; na jakowy przedmiot, część wielką swojey żony obżałney Burniewiczowey obrócił, a gdy jeszcze znaczna massa pozostała do deportowania, żał. Burniewicz majątki Poudrowie i Niemeyksze w arendowną 9cioletnią tenutę za opłacać się powinne corocznie po rubli sr. 4,500, roku 1818 mca junii 22 dnia wypuścił obżał. Szlegerowi, o ta summa z arendy na opłacenie procentów kredytorom, i umnieyszenie kapitałów była determinowana, lecz nierzetelność obżał. Szlegera, który mimo obowiązek kontraktem arendownym przyjęty, wyrzekł się opłaty arendy, jako z jego zamiarem niezgodney, a wysilony w wyszukaniu własney korzyści, nad zakres inwentarzowy, szczególnie przez nadużycie włościańskich powinności, i rozmaite dopełniające się dezolacye, nadto jeszcze przez process w stosunkach obłędnych, w porządku śledztwiennym rozwinięty, gdy wykazał dotykalnie zamiar swóy na obalenie całkowitey sytuacyi żał. wytężony, gdy ogólne dobra Poudrow i Niemeyksze władając, i wszelkie z onych intraty pobierając uchyleniem się od opłaty należney arędy pozbawił żał. z funduszu na utrzymanie życia z familią nieuchronnie potrzebnego, i odjął sposobność żał. do uspokojenia kredytorów, którzy powodem tym po różnych subselliach przewodząc na żał. konwikcye, powiększają pretensye, przymnażaią wydatku, i obalają sytuacyą, zbieg więc takowych okoliczności naysmutnieyszy, a nadewszystko obowiązek oddania aktualnym wierzycielom należności; zpowodowały żał. do uczynienia dnia 1 junii 1820 roku w Ziemstwie ptu Szawel. oświadczenie, przez które wszelką własność moją na taxę exdywizyą celem usatysfakcyonowania wszystkich aktualnych kredytorow oddał, w kolei czego za Remissą Ziem. Szawel. Dekret pierwszo-zjazdowy Exdywizorski wyż datą wezwany rozsądzenia oczewistey sprawy w dniu 4 8bra biegącego roku oznaczający zakroczył, aby przeto wszyscy kredytorowie i pretensorowie w terminie oznaczonym do tegoż sądu taxatorsko exdywizorskiego w ptcie Szawelskim w dobrach Poudrowiu stawili się i dopominków swoich realność udowodnili, satysfakcyą in comportatione wszelkich inskrypcyow, i dalszych dowodów do objektu tey sprawy posługujących, dekretowi pierwszo zjazdowemu taxatorsko exdywizorskiemu dopełnili, a na niestawających, i nie składających swoich udowodnień, aby wiekuista amissya była zapisana, ninieyszym edyktalnym pismem wzywam.

Roku 1820 mca septembra 3 dnia Woźny niżey podpisany zeznawam iż kopią tego pozwu edyktalnego, osobom w onym pomienionym przed sąd taxatorsko exdywizorski za Remissą Ziem ptu Szawelskiego z przewodnictwem oney, dekretu pierwszo zjazdowego roku teraz. aug. dnia zakroczonego w dobrach Poudruwiu w ptcie Szawelskim położonych od dnia 4 8bra złożyć się mającego na powództwo JW. Burniewicza v. Marszał. ptu Szawel dla awizacyi do gazety Kur. Lit. podałem. Woźny Sądu Ziem. ptu Wileń. Antoni Siewruk.

Roku 1820 mca septembra 3 dnia przed aktami Ziem. ptu Wileń. stawając osobiście Woźny Sądu Ziem. ptu Wileń. JP. Antoni Siewruk takowy pozew zeznał. Przyjąłem Jan Zienkowicz W. Ziem. Regent.

Wypis z ksiąg Ziemskich powiatu Wileńskiego

Roku 1820 mca septembra 3 dnia Przed aktami Ziem. ptu Wileń. stawając osobiście Woźny niżey wyrażony relacyą pozewną zeznał następnie pisaną: roku 1820 mca 7bra 3 dnia Woźny niżey podpisany zeznawam iż kopią tego pozwu edyktalnego osobom w onym pomienionym przed Sąd taxatorsko exdywizorski za Remissą Ziemstwa ptu Szawelskiego z przewodnictwem oney, dekretu pierwszo zjazdowego roku ter. augusta dnia zakroczonego w dobrach Poudruwiu w ptcie Szawelskim położonych od dnia 4. octobra złożyć się mającego na powództwo JW. Burniewicza v. Marszał ptu Szawel. dla awizacyi do Kur. Lit. podałem. U tey relacyi podpis woźnego jest taki. Woźny Sądu Ziem. ptu Wileń. Antoni Siewruk po zeznaniu jest takowa relacya w księgi Ziem. ptu Wileń. wpisana, z których i ten wypis pod pieczęcią urzędową Ziem. Wileń. iest wydan. Zgodziłem Jan Zienkowicz Wil. Ziem. Regient.

Roku 1820 mca 7bra 4 dnia takowy pozew może umieścić Redakcya w gazecie Kur. Lit. poświadczam. Michał Sawicki Prezyd. Grodz. Wileń.